Rok IV. Nr. 108

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 15/16 września 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2 80 zł., pocztą 3.20 zł.

Bitwa o Stalingrad
największą bitwą kampanji wschodniej

Bolszewicy ponoszą dalej ciężkie straty. — Daremne próby ataku Sowietów pod Rżewem i nad Newą.

Berlin, 14 września. **Dotychczasowe działania bojowe w rejonie Stalingradu miały następujący przebieg:**

W dniu 24 sierpnia wojska niemieckie przekroczyły na północny zachód od Stalingradu, wśród nieustannych walk, rzekę Don, posuwając się w dalszym ciągu daleko na wschód, osiągając w dniu 2 września rzekę Wołgę oraz odcinając Stalingrad od północy od wszelkich prób sowieckich, mających na celu odciążenie tego punktu.

Od dnia 26 sierpnia przeprowadzano ataki na Stalingrad od strony zachodniej, a w dniu 4 września czołowe oddziały ofensywne armji niemieckiej osiągnęły zachodnie przedmieście miasta. Trzecie uderzenie dokonane zostało z południowego zachodu, z rejonu pomiędzy Salem i Donem tak, iż w dniu 31 sierpnia osiągnięto punkt, znajdując się w odległości 25 km na południe od miasta. Ruchowa walka wielkich jednostek oznaczona została zgodnie w sprawozdaniach niemieckich jak i sowieckich, jako najzaciętsza i największa bitwa w kampanji wschodniej.

DNB dowiaduje się z miarodajnych kół wojskowych następujących dalszych szczegółów:

Po zdobyciu wielkiej ilości bunkrów wojska niemieckie wśród walki krok po kroku posuwały się w kierunku krańca miasta. Bunkry betonowe i wkopane w ziemię ciężkie czołgi niszczono przy pomocy miotaczy płomieni i wiązanek granatów. Samoloty bojowe i nurkowe skutecznie wspierały atak niemiecki, bombardując najważniejsze ośrodki oporu sowieckiego oraz głęboko ukształtowane pozycje.

Bolszewicy stawiali bardzo zaciekły opór.

Od wschodniego brzegu Wołgi oddziały sowieckie przystąpiły do walki samolotami bojowemi i ciężką artylerją. Wszelkie ich próby, mające na celu przełamanie okrążającego frontu, spełzły na niczem wśród bardzo krwawych dla nich strat.

Na południowy zachód od miasta oddziały pewnego niemieckiego korpusu pancernego zajęły dominujące wzniesienia, ciągnące się aż po Wołgę.

Tem samem Stalingrad odcięty został od rzeki zarówno na północy, jak i na południu.

W czasie tych walk zniszczono 15 ciężkich czołgów sowieckich, 22 działa oraz wielką ilość działek przeciwpancernych. Myśliwce niemieckie, włoskie i rumuńskie zestrzeliły 49 samolotów sowieckich, a artylerja przeciwlotnicza 10 maszyn. Komunikacja kolejowa z Astrachanem kilkakrotnie przerwana została bombami niemieckiemi. Dotkliwie również trafiono bolszewicki ruch dowozowy na drogach i kolejach. Zniszczono pociągi transportowe, wiozące wojsko i materjał wojenny.

W rejonie Noworosyjska

w piątek wydarto bolszewikom ostatnie baterje nadbrzeżne. Kontrataki bolszewickie, które po przygotowaniu artyleryjskiem i bombardowaniu lotniczem przeprowadzono z wielką zaciętością na te ważne pozycje, zostały rozbite wśród ciężkich strat dla bolszewików.

W północno-zachodniej części Kaukazu, wśród ciężkich warunków terenowych, dokonano szeregu lokalnych ataków, przyczem w zażartej walce wręcz zdobyto ważne wzniesienie. Celem zabezpieczenia przejść wojska niemieckie **niejednokrotnie wśród gwałtownej burzy śnieżnej** spinać się musiały po stromych zboczach, pokonując szczyty wysokości prawie 4.000 metrów, które, mimo oporu bolszewików, zajęto. W samych tylko walkach u stóp Karakaiki bolszewicy stracili 300 zabitych oraz 557 jeńców, jak również wielką ilość karabinów maszynowych.

Na odcinku rzeki Terek

wojska niemieckiej broni pancernej po przełamaniu silnie rozbudowanych stanowisk wyżynnych, posunęły się dalej na wschód, oraz rozbiły grupę wojsk sowieckich, gotującą się do akcji.

Na froncie Donu

piechota niemiecka odparła w kontrataku atak bolszewicki, dokonany w sile jednego pułku i wzięła przytem do niewoli 300 jeńców. Poza tem zarówno na froncie Donu, jak i na odcinku bojowym wojsk słowackich, zaznaczyła się tylko lokalna działalność bojowa.

Podczas gdy w rejonie na południowy zachód od Kaługi oraz północny zachód od Mjedynia nie dokonywano żadnych działań zasługujących na szczególniejszą uwagę,

bolszewicy skoncentrowali swoje ataki ponownie na obszarze Rżewa.

Skoncentrowali oni do ataków 6 dywizyj strzelców i 6 brygad pancernych oraz wzmogli działalność swej artylerji i lotnictwa okresowo do najwyższego natężenia. **Mimo tego, wszystkie te ataki sowieckie odparto wśród zaciętych zmagań, częściowo w przeciwuderzeniach.** W rejonie tym w ciągu 2 dni w walkach na bliski dystans zniszczono 55 najcięższych czołgów sowieckich. Niemieckie samoloty bojowe celnemi bombami zniszczyły liczne pozycje artylerji i dział przeciwlotniczych, ponadto zestrzelono 12 samolotów sowieckich.

Na froncie rzeki Wołchow

niemiecki oddział szturmowy zniszczył 24 sowieckie placówki bojowe. Koło przyczółka mostowego nad Wołchowem rozbito 4 ataki bolszewickie, przyczem zniszczono 12 czołgów.

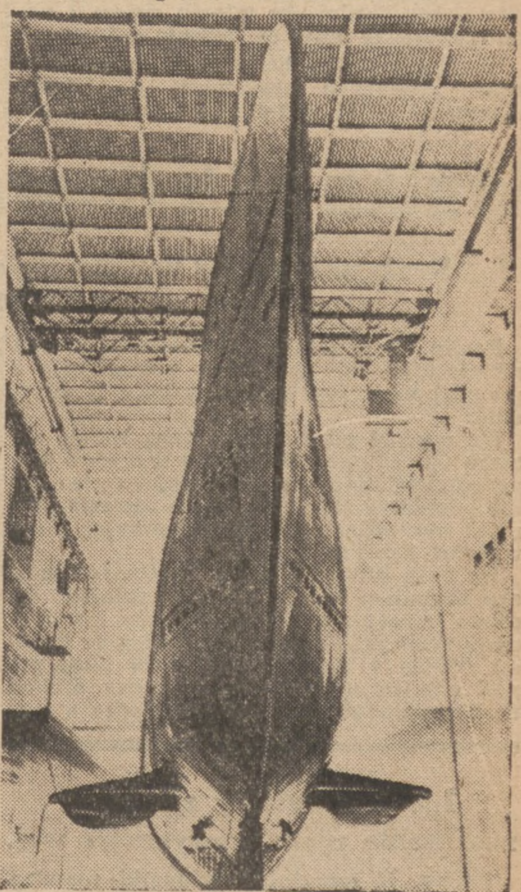
Na południe od jeziora Ładoga

bolszewicy zaatakowali w dniu 12 września kilkakrotnie pozycje niemieckie, rzucając do ataku przeważające siły oraz silne zespoły broni pancernej. Wszystkie te ataki zostały opanowane i rozbite ogniem niemieckiej artylerji, zanim jeszcze formacje sowieckie wyszły z obszaru swych pozycyj przygotowawczych. Piechota niemiecka, wsparta eskadrami samolotów bojowych, rzuciła się do kontrataku i zdobyła szturmem białą bronią szereg ważnych punktów operacyjnych.

Na froncie nad Newą

usiłowali bolszewicy utworzyć w dniu 12 września przyczółek mostowy na zachodnim brzegu rzeki. Niemieckie samoloty wywiadowcze wykryły wczas próby przeprawienia się bolszewików, które w ogniu wszystkich rodzajów broni zostały udaremnione. Liczne pontony, łodzie i ciężka broń sowiecka zatonęły w nurtach rzeki. Niemieckie samoloty bojowe trafiły ciężko pewien sowiecki lotniczy punkt oparcia, położony na wschód od Zatoki Kola. W dalszym ciągu niemieckie samoloty bojowe skutecznie zwalczały sowieckie obozy wojskowe koło Eina Guba na półwyspie Rybackim i zestrzeliły 13 sowieckich aparatów przy stracie jednej własnej maszyny.

Bezpieczna osłona przed atakami powietrznemi.



Bunkry, zbudowane z betonu i stali stanowią bezpieczną osłonę przed aljanckiemi atakami z powietrza. Bunkry te buduje na wybrzeżu Atlantyku znana „Organizacja Todta", wznosząc twierdze, które zdolne są wytrzymać najcięższe nawet bomby. Oryginalne wrażenie budzi kadłub łodzi podwodnej, schowanej w takim bunkrze, widziany od dołu. Ze zdjęcia tego widać, jak głębokim w istocie rzeczy jest kadłub łodzi podwodnej.

Roosevelt żąda naczelnego dowództwa

Zurych, 14 września. **Ostatnio po raz pierwszy publicznie omawiano żądanie Roosevelta w sprawie przyznania mu naczelnego dowództwa wszelkich narodów, mówiących językiem angielskim. Kwestja ta oficjalnie sformułowana została przez b. posła kanadyjskiego w Waszyngtonie, Duncan Harridge.**

Odnośne roszczenie Ameryki Północnej, a przedewszystkiem prez. Roosevelta, uzasadnia się tem, iż aljanci nie mogą prędzej wygrać wojny, dopóki wszystkie narody, mówiące językiem angielskim, nie zjednoczą się pod jednem dowództwem. Zdaniem prezydenta, on sam tylko nadaje się do spełnienia tego zadania.

Polityczne koła Szwajcarji wyrażają swoje zdziwienie z faktu, iż Harridge domaga się mianowania prezydenta Stanów Zjednoczonych naczelnym dowódcą przez angielskiego premjera. Wysunięcie tego rodzaju żądania uważają tutaj za bardzo wyraźne potwierdzenie okoliczności, iż **Roosevelt domaga się nowych pełnomocnictw dyktatorskich.** Fakt, iż będzie on miał do pomocy sztab generalny, złożony częściowo z Amerykanów, częściowo z Anglików, uważają tutaj jedynie jako istniejący pro forma.

Również dalsze uzasadnienie b. posła kanadyjskiego, podające, iż Roosevelt obecnie stoi na czele 2/3 wszelkich ludzi, mówiących językem angielskim, oraz, iż jedynie Waszyngton wchodzić może w rachubę, jako naczelna główna kwatera demokracyj, gdyż Londyn znajduje się już w strefie bojowej, uważa się tutaj ogólnie jako coś, co nie przychodzi zupełnie niespodziewanie, zwłaszcza, jeżeli się śledzi kierunek polityki Roosevelta.





Odwrót bolszewików odbywa się w panicznym nastroju. Skutkiem szybkiego ataku wojsk niemieckich nie są oni w stanie wycofać swego sprzętu wojennego, który zalega drogi i pola. Na zdjęciu na lewo widzimy samochody i działa sowieckie, porzucone podczas przeprawy w odwrocie przez jedną z rzek na Kaukazie. Na prawo widzimy posuwanie się wojsk niemieckich przez step pod Stalingradem.

Nowy wielki sukces łodzi podwodnych.

Pomyśłne ciężkie walki o Stalingrad. — Odparcie nowych ataków sowieckich pod Rżewem, nad jeziorem Ładogą i nad Newą wśród ciężkich strat bolszewików.

Berlin, 14 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 13 września:**

Nad rzeką Terek wojska niemieckie przełamały szereg pozycyj bolszewickich, rozbudowanych na kształt twierdzy.

Pod Stalingradem oddziały ofensywne, mimo zaciętego oporu bolszewików, po zdobyciu szturmem licznych stanowisk bojowych, posunęły się wśród walk w kierunku krańca miasta i wtargnęły do południowej części miasta. Dokonywane z północy ataki odciążające bolszewików odparto. Znaczne siły lotnictwa wspierały walki armji lądowej na najważniejszych odcinkach bitwy, bombardowały miasto dniem i nocą, wywołując przez to rozległe pożary.

W rejonie Rżewa bolszewicy ponownie w kilku miejscach przystąpili do ataku. Wszystkie ataki w twardych walkach odparto wśród wysokich strat oddziałów sowieckich. Na froncie wołchowskim skutkiem akcji silnego oddziału bojowego zniszczono wielką ilość sowieckich stanowisk bojowych oraz rozbito jeden bataljon bolszewicki. Na południe od jeziora Ładogi i nad Newą ataki sowieckie załamały się w niemieckim ogniu obronnym. Zniszczono przytem 11 czołgów i 8 łodzi, służących do przeprawiania się.

Jak podano do wiadomości w doniesieniu nadzwyczajnem, niemieckie łodzie podwodne zatopiły na rzece św. Wawrzyńca i u wybrzeży kanadyjskich, na Atlantyku i w pobliżu Afryki 18 statków, pojemności 121.500 ton wśród zaciętych walk pośród konwojów oraz w czasie pogoni za pojedynczemi statkami. Jeden dalszy statek storpedowano.

Ponadto toczy się obecnie na Atlantyku nowa bitwa konwojowa wielkich rozmiarów.

Walka o Stalingrad toczy się dalej

Brytyjskie próby wylądowania pod Cherburgiem i Tobrukiem załamały się.

Berlin, 15 września. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 14 września:**

Na wschód od Noworosyjska wzięte zostało umocnione stanowisko wyżynne nieprzyjaciela. Nad Terekiem wojska niemieckie przedarły się przez dalsze zacięcie bronione stanowiska i zadały nieprzyjacielowi wysokie krwawe straty.

Na polu bitwy twierdzy Stalingrad wojska atakujące armji lądowej wdarły się mimo szczególnie twardego oporu, wspieranego przez artylerję, do umocnień na krańcu miasta i zdobyły szturmem panujące nad okolicą wyżyny na północny zachód środkowego obszaru miasta. Podczas bezskutecznych kontrataków nieprzyjaciel stracił 29 czołgów. Znaczne siły lotnictwa interwenjowały w walkach i zwalczały nowo sprowadzone siły sowieckie na wschód od Wołgi z dobrym skutkiem. W nocy bombardowane były lotniska na północ i na wschód od miasta.

Na froncie Donu przeprowadzoną została skutecznie przez formacje niemieckie i węgierskie akcja ofensywna. Ponowne kontrataki nieprzyjaciela zostały odparte w twardych walkach przy współudziale lotnictwa, przyczem zniszczono 13 czołgów.

W rejonie Rżewa załamały się także i wczoraj ataki nieprzyjacielskie, wspierane przez silną artylerję i czołgi.

Na południe od jeziora Ładoga załamało się kilka lokalnych ataków nieprzyjaciela przy ożywionej obustronnie działalności artyleryjskiej i lotniczej.

Ubiegłej nocy sowieckie samoloty naleciały na obszary wschodnie. Przez odosobnione, bezplanowe zrzucenie bomb powstały nieznaczne szkody materjałowe.

Po bezskutecznych dziennych nalotach nękających na Niemcy zachodnie, formacje brytyjskiego lotnictwa przeprowadziły w nocy na 14 września atak terorystyczny przedewszystkiem na miasto Bremę. Ludność cywilna poniosła straty. W dzielnicach mieszkaniowych miasta powstały pożary, szkody materjałowe i wśród budynków. M. in. trafionych zostało kilka kościołów, szpitale i pomniki kultury. Według dotychczasowych doniesień zestrzelono 14 z atakujących bombowców.

W nocy na 12 i 13 września brytyjski oddział desantowy, składający się z pięciu oficerów, jednego sierżanta i jednego żołnierza, usiłował wylądować na francuskiem wybrzeżu Kanału, na wschód od Cherburga. Zbliżanie się zostało natychmiast rozpoznane przez obronę, wzięte pod ogień i łódź do lądowania zniszczono celnem trafieniem. Wzięto do niewoli trzech angielskich oficerów i jednego gaullistowskiego oficera marynarki. Odnaleziono poległego jednego majora, jednego sierżanta i jednego żołnierza.

Na odcinku Tobruku nieprzyjaciel usiłował dzisiaj w nocy, przy użyciu morskich i powietrznych sił zbrojnych wylądować na kilku miejscach. Próba załamała się skutkiem natychmiastowej interwencji wojsk włoskich i niemieckich. Dwa nieprzyjacielskie okręty zostały podpalone, wzięto do niewoli większą ilość jeńców. Niemieccy myśliwcy zestrzelili dwa samoloty w walce powietrznej, cztery dalsze samoloty zostały zniszczone przez obronę artylerji przeciwlotniczej Tobruku.

Tygodniowy bilans wojny łodzi podwodnych.

Berlin, 14 września. **Niemieckie łodzie podwodne zatopiły w ubiegłym tygodniu z pośród konwojów oraz w pościgu za pojedynczemi jednostkami, koło wybrzeży Kanady, u ujścia rzeki św. Wawrzyńca, wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych — na Atlantyku, oraz koło wybrzeży zachodniej Afryki 35 aljanckich statków handlowych, łącznej pojemności 229.500 ton.**

Japonja zwalcza gruźlicę.

(St.) **Tokio,** 14 września. Gruźlica była dawniej w Japonji szeroko rozpowszechniona. Według urzędowej statystyki z 1934 roku, w Japonji zapadało na gruźlicę corocznie 70.000 młodych ludzi, w wieku od 15 do 35 lat. Rząd japoński w porozumieniu z pewnemi organizacjami lekarskiemi opracował 5-letni plan dla zwalczania gruźlicy. Prócz tego półpaństwowa organizacja w Tokio przystąpiła do walki z tą chorobą. Instytut ma na ten cel do dyspozycji 600 miljonów yen. Do zadań instytutu należy m. in. wznoszenie w całym kraju nowych szpitali i specjalnych klinik, tak, aby wszystkie prowincje japońskie, a nawet małe, odległe wioski, posiadały nadzór lekarski i natychmiastową pomoc. „Jak przy innych chorobach — oświadczył prezydent półpaństwowego instytutu, dr. Imada — tak i przy tuberkulozie idzie przedewszystkiem o to, by ją możliwie wcześnie rozpoznać. Dlatego pragniemy w całym kraju utworzyć sieć klinik“.

Zatopienie ameryk. jednostek okrętowych.

Berlin, 14 września. **Dwa transportowce amerykańskie zatonęły w rejonie morskim koło Florydy wskutek eksplozji podwodnej, jak oświadcza amerykańskie ministerstwo marynarki. Jeden z tych transportowców, posiadający na pokładzie łatwo eksplodujący ładunek, zatonął w ciągu dwóch minut.**

Dwa żaglowce transportowe, płynące w północnym kierunku koło wybrzeża południowej Karoliny zostały zatopione ogniem artylerji przez łodzie podwodne. Załogi ich zdołały dopłynąć do pobliskiego wybrzeża.

1.263 samoloty aljanckie zestrzeliła niem. marynarka woj.

Berlin, 14 września. **Jednostki niemieckiej marynarki wojennej zestrzeliły do dnia 31 sierpnia 1123 samoloty aljanckie. Podczas gdy ta ilość została uznana, istnieje potwierdzenie zestrzelenia dalszych 140 samolotów, tak, że ogólna liczba zestrzelonych samolotów aljanckich dosięga liczby 1263.**

W zwalczaniu angielskich nalotów powietrznych brały skuteczny udział: małe łodzie motorowe należące do flotyli obrony portów oraz lekkie, ciężkie i najcięższe jednostki marynarki.

Niem. samoloty bombardowały Bournemouth.

Berlin, 14 września. **W ciągu piątku niemieckie samoloty bojowe bombardowały miasto portowe Bournemouth, położone na południowem wybrzeżu Anglji. Wkrótce potem nastąpił atak w locie zniżonym niemieckich samolotów bojowych na linje kolejowe Rey-Ashford w południowo-wschodniej Anglji.**

Bomby ciężkiego kalibru zniszczyły szyny w kilku miejscach i wywołały oprócz tego rozległe uszkodzenia w pewnym bloku budynków na skraju miasta.

Walki na Madagaskarze.

Vichy, 14 września. **W jednym z urzędowych komunikatów o wojskowem położeniu na Madagaskarze powiedziano:**

Z Tananarivy donoszą, że zajęcie Majangi przez wojska angielskie jest faktem dokonanym. We czwartek pod wieczór osiągnęły wojska angielskie oprócz tego port Kamoro, oddalony 70 km od Maevetanana.

Z nastaniem nocy znajdowały się angielskie siły zbrojne we czwartek już przed Maevatanana. Na podstawie komunikatów z piątku rano, wojska francuskie stawiają opór koło Blussolbotsiboka. Na wysokości Tuloar zauważono okręty. Wyspa Nossibo została w piątek rano zajęta przez Anglików.

Dotychczas zatonęło 16 tysięcy marynarzy angielskich

Sztokholm, 14 września. W Londynie odbył się w sobotę koncert dla rozbitków, ocalałych z konwojów brytyjskich, rozbitych na Morzu Śródziemnem i na Dalekiej Północy. Admirał floty Chatfield wygłosił przemówienie, w którem podał do wiadomości, iż **dotychczas w ciągu wojny zatonęła przeszło 16.000 marynarzy brytyjskich wraz ze statkami handlowemi.** Ponadto lord Chatfield oświadczył, iż „nieustająca walka na morzach równa jest walkom lądowym i powietrznym“.

Zwolnieni na rozkaz Führera jeńcy wojenni z Dieppe i okolicy, których liczba narazie wynosi 1.111, onegdaj przybyli drogą przez Trydenpt do Dieppe.

*

Zwłoki zięcia regenta Węgier, hr. Juljusza Karoly'ego, który w czasie ćwiczebnego lotu uległ śmiertelnemu wypadkowi, znaleziono w piątek w Dunaju, w pobliżu Rackeve.

Ludność cywilna wciągnięta do obrony Stalingradu.

Londyn i Moskwa o sytuacji Stalingradu.

Madryt, 14 września. **Jako miernik trosk angielskich o rozwój sytuacji pod Stalingradem, koła polityczne stolicy hiszpańskiej określają sprawozdanie „Timesa“ — w którem uwypuklono znaczenie Stalingradu. Ta twierdza sowiecka umożliwiłaby — jak podaje sprawozdanie — Niemcom kontrolę nad dolnym biegiem Wołgi.**

Sprawozdanie to przytacza się w związku z ogłoszoną przed pewnym czasem publikacją Moskwy, według której dalsza utrata terenów zmniejszy możliwości bojowe bolszewików oraz stanowić będzie poważne zagrożenie ważnych dla kraju ośrodków i połączeń. Spichlerze nad rzeką Kubań, oraz obszar naftowy pod Majkopem już utracone. W razie utraty Stalingradu wojna ukazałaby się w zupełnie nowem świetle nietylko dla Unji Sowieckiej, lecz również dla Anglji i Stanów Zjednoczonych.

W Moskwie również — jak wynika z wiadomości, nadeszłej do Madrytu — spotęgowały się obawy o Stalingrad. Okoliczność ta znalazła swe potwierdzenie w nowym dziennym rozkazie do wojsk bolszewickich, w którym ponownie grozi się rozstrzelaniem wszystkim oficerom i żołnierzom sowieckim, gdyby ustępowali dalej przed Niemcami. We wspomnianym sowieckim rozkazie dziennym dosłownie powiedziano: „Walczymy oparci plecami o ścianę“.

Ze sprawozdań nadeszłych z Ankary wynika, iż ludność Stalingradu odczuwa już napór wojsk niemieckich. Cała ludność cywilna miasta brać musi udział w obronie i znajduje się już w linjach bojowych. Kobiety i dzieci zajęte są przy budowie rowów przeciwpancernych i przeszkód z drutu kolczastego.

Mimo tak wzmożonej akcji oraz mimo rozkazu armji — według doniesienia londyńskiej służby informacyjnej — napór niemiecki na Stalingrad zwiększa się z godziny na godzinę. Przypomina się przytem, iż wysiłki bolszewików, mające na celu powstrzymać pochód wojsk niemieckich, trwają już od 4-ch dni bez osiągnięcia jakichkolwiek rezultatów.

Przesunięcie frontu japońskiego w prowincjach Czekiang i Kiangsi

Nankin, 14 września. **W tygodniowym komunikacie biura prasowego japońskiej armji na pierwszym miejscu podkreślono, że nastąpiło ukończenie przesunięcia japońskiej linji frontu w prowincjach Czekiang i Kiangsi.**

Japońskie siły zbrojne są obecnie w posiadaniu ważnych teranów w Czekiang m. in. miejscowości Chinhua i Lantszi. Według zdania Japończyków, trzecia strefa wojenna Czungkingu straciła całkowicie na wartości z powodu przeprowadzonych odpowiednich środków przez Japończyków.

Rozpowszechniana wiadomość przez rząd Czungkingu, jakoby oddziały Czungkingu zajęły ponownie dwie miejscowości w Czekiang i o rzekomych ciężkich walkach w Chinhua, jest przez japoński komunikat tygodniowy zdecydowanie dementowana ze względu na faktyczne położenie.

Japońskie oddziały gwardji w prowincji Szatung są w tej chwili w trakcie okrążania i zniszczenia resztek oddziałów armji Czungkingu w rejonie Czanhkiu w północno-wschodniej prowincji Tsinan.

Ogólne straty oddziałów Czungkingu w lipcu i sierpniu są następujące: W 23-ch walkach, 483 zabitych, 1.091 karabinów, 20 miotaczy min, jeden lekki karabin maszynowy, 3091 ręcznych granatów, 4 automatyczne karabiny oraz inna broń i amunicja.

Walki o port Moresby weszły w niebezpieczną fazę.

Sztokholm, 14 września. **Dziennik szwedzki „Dagens Nyheter“ w depeszy własnego korespondenta z Londynu donosi, że angielska opinja publiczna na podstawie dawniejszych doniesień prasowych nabrała przekonania, że góry Stanleya są nie do zdobycia.**

Obecnie, kiedy Japończycy zdołali przecież przekroczyć te góry, w Anglji zaczyna się umacniać przekonanie, iż walka o Port Moresby weszła w niebezpieczną fazę.

Na podstawie komunikatu „Exchang“ z głównej kwatery aljantów, na południowo-zachodnim oceanie Spokojnym położenie portu Moresby poważnie pogorszyło się z chwilą przekroczenia najwyższego punktu na drodze z Buns do portu przez wojska japońskie. Sukces japoński należy przypisać przewadze japońskiego żołnierza, który w walce w dżungli góruje znacznie nad przeciwnikiem.

Stojące naprzeciw japońskich oddziałów oddziały Australijczyków ustępują przedewszystkiem pod względem budowy fizycznej, mimo, że siła fizyczna nie odgrywa w dżungli decydującej roli . Japończycy obeszli linje obronen aljantów, przyczem udało się im, zwłaszcza wyborowym oddziałom strzelców, wejść do luk Australczyków, zanim nastąpił główny atak od frontu.

W kilku wierszach.

W Helsinkach utworzono stopień kawalera orderu Lwa Fińskiego. W myśl statutu, godność ta przyznana być może w uznaniu za szczególne zasługi w dziedzinie wojskowej i cywilnej. Udzielany on być może również cudzoziemcom. Wielkim mistrzem kapituły jest prezydent państwa fińskiego, który jedynie sam jest upoważniony do przyznawania orderu. Ponadto ustanowiono również krzyż zasługi.

*

Na lotnisku Tempelhof w piątek popołudniu wylądował szef sztabu generalnego milicji faszystowskiej, generał-porucznik Enzo Galbiati.

*

W sobotę rano Moskwa podała: „Po zaciętych walkach, wojska sowieckie wycofały się z Noworosyjska“.

*

Jak w Nowym Jorku podaje „Daily News“, władze Stanów Zjednoczonych w związku ze zbliżającą się zimą, liczą się u ludności mieszkającej u wschodnich wybrzeży Ameryki z wielkim brakiem materjału opałowego, który na tym obszarze jest naftą.

*

Według doniesienia z Bogoty, w pobliżu miejscowości Ouotmme wpadł do rzeki autobus, przyczem 18 osób straciło życie.

*

W pobliżu Algeciras spadł w piątek w czasie niepogody samolot północno-amerykański typu „Latająca twierdza“. 4 osoby poniosły śmierć.

*

Rządowe biuro informacyjne w Tokio podało w piątek popołudniu zakres kompetencji nowego ministerstwa Wielkiej Azji Wschodniej. Projekt ten został poprzednio zatwierdzony na posiedzeniu gabinetu.

*

Na posiedzeniu Partji Pracy w Londynie, angielski minister spraw wewnętrznych Morrison zwrócił uwagę na konieczność wysiłków, celem osiągnięcia sprawiedliwości społecznej w Anglji. Urzeczywistnienie jednakowoż wszelkich, związanych z tym problemem planów, nastąpić może dopiero po wojnie — na zakończenie podkreślił minister.

*

Führer przyznał Krzyż Kawalerski orderu Żelaznego Krzyża generał-pułkownikowi Petri Dumitrescu, naczelnemu dowódcy jednej z armij rumuńskich.

*

Jak urzędowo donoszą, francuski minister rolnictwa i zaopatrzenia Le Roy-Ladurie podał się do dymisji, która została przez szefa rządu Lavala przyjęta. Jego zastępcą mianowano dotychczasowego sekretarza obu ministerstw Bennafous'a.

*

Urząd produkcji wojennej w Waszyngtonie przejął zupełną kontrolę wszelkich importowanych zapasów surowej bawełny.

*

Brytyjski frachtowiec, o pojemności 10.000 ton, został na wysokości wybrzeża przed Mozambiqua zatopiony przez japońską łódź podwodną. Szczegóły zatopienia nie są znane.

*

Były norweski okręt handlowy padł ofiarą ataku łodzi podwodnych na wysokości północnego wybrzeża południowej Ameryki. Tylko nieliczni członkowie załogi uratowali się i zdążyli wydostać się na ląd. Dalej jeden z angielskich okrętów towarowych średniej wielkości zatonął na morzu Antylskiem. Parowiec naładowany był kawą, kakao i jutą, przeznaczoną dla Ameryki. Uszkodzony okręt dotarł obecnie do portu na Małych Antylach.

Śmiertelny wypadek w cyrku Buscha.

(k) W czasie przedstawienia, jakie urządzał jeden z oddziałów znanego cyrku Buscha w Neustadt, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jeden z artystów, a mianowicie 16-letni Karol Hack przy wykonywanu salta upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie kręgosłup. Artysta został natychmiast przewieziony do szpitala, lecz zmarł tam z powodu odniesionych obrażeń.

Wiadomości lokalne.

WRZESIEŃ
15
Wtorek

Dziś: Siedmiu B. NMP.
Jutro: Suche dni

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.51 do 5.34

Przepisy o sprzedaży używanych pojazdów mechanicznych.

Kraków, 14 września. **W dzienniku Rozporządzeń dla Gen. Gub. Nr. 69 ukazało się obowiązujące od dnia 1 września br. rozporządzenie, normujące ceny i rozpiętości handlowe w obrocie handlowym używanemi pojazdami mechanicznemi.**

Kupno i sprzedaż używanego pojazdu mechanicznego dopuszczane jest tylko wówczas, jeśli oszacuje go taksator technicznej placówki kontrolnej dla pojazdów mechanicznych. Dokument oszacowania posiada w odniesieniu do przyszłych umów kupna ważność na okres jednego miesiąca, licząc od dnia wystawienia dokumentu.

Miarodajną dla ceny jest wartość szacunkowa w czasie zawarcia umowy kupna. Jeżeli jednak oddanie następuje później, aniżeli w ciągu miesiąca po zawarciu umowy kupna, to należy pojazd mechaniczny oszacować ponownie.

Przy sprzedaży używanego pojazdu mechanicznego przez handlarza pojazdów mechanicznych używającemu wolno zażądać i wypłacić najwyżej cenę składającą się z wartości szacunkowej, z dodatku handlowego najwyżej 10 procent wartości szacunkowej, z wartości gruntownych przeróbek i remontów, przedsięwziętych przez handlarza i z opłaty za oszacowanie. Handlarzem pojadów mechanicznych w rozumieniu niniejszego zarządzenia jest przedsiębiorca, dopuszczony do handlu detalicznego pojazdami mechanicznemi na podstawie zezwolenia Rządu Gen. Gub. lub innej właściwej placówki.

O każdem kupnie-sprzedaży używanego pojazdu mechanicznego należy w przeciągu tygodnia po zawarciu umowy kupna dokonać zgłoszenia na formularzu, który można otrzymać w Technicznym Urzędzie badania ruchu pojazdów mechanicznych w Gen. Gub.

Zarządzenie niniejsze obowiązuje dla wszelkich rodzajów odpłatnych czynności zbycia używanych pojazdów mechanicznych, a więc również dla sprzedaży, zastawów, dobrowolnych przetargów, sprzedaży z wolnej ręki przez komorników lub dla podobnego postępowania celem osiągnięcia najwyższej ceny. Nie obowiązuje ono zbycia używanych pojazdów mechanicznych w drodze licytacji przymusowej.

Zarządzenie niniejsze nie obowiązuje używanych ciągników, jeśli sprzedawca lub kupujący jest włościaninem lub ziemianinem, a użycie ciągników nastąpiło lub powinno nastąpić w zakładzie rolniczym.

Pokłady torfu w Kielecczyźnie.

(Zet) **Kielce,** 15 września. **Najbardziej bogatą okolicą w pokłady torfu w Kieleckiem, jest bezwątpienia powiat jędrzejowski; drugie miejsce po nim zajmuje dawny powiat włoszczowski, przyłączony do powiatu jędrzejowskiego.**

Na terenie pow. jędrzejowskiego pokłady torfu znajdują się na pastwiskach i błoniach gmin: Prząsław, Mierzwin, Nawarzyce i innych, na terenie zaś dawnego powiatu włoszczowskiego — przeważnie na terenach gminy Moskarzew i okolicy Szczekocin.

Wobec trudności nabycia węgla kamiennego, używanie torfu, jako środka opałowego, ma coraz większe zastosowanie — zwłaszcza wśród biedniejszych warstw ludności. Torf nie jest bogaty w kalorję, lecz za to łatwy i przystępny do eksploatacji z niewielkiej głębokości ziemi. Planowa eksploatacja torfu nigdzie nie jest przeprowadzana.

Niektórzy mieszkańcy Jędrzejowa zaopatrują się już obecnie na sezon zimowy w torf od okolicznych gospodarzy, którzy materjał ten przywożą furmankami. Cena torfu stosunkowo nie jest wielka i raczej więcej płaci się za przywóz, aniżeli za sam torf.

Do racjonalnej eksploatacji torfu zamierza przystąpić zarząd miasta Wolbromia, położonego w Dystrykcie krakowskim, gdzie w tym celu odbywa się obecnie praca około osuszania terenów torfowych przez junaków Polskiej Służby Budowlanej.

Licencja i premjowanie ogierów.

Kraków, 14 września. **Jeszcze we wrześniu b. r. przeprowadzona zostanie na terenie Generalnego Gubernatorstwa główna licencja ogierów.**

Licencja odbywać się będzie w każdym powiecie osobno. Celem jej jest wyeliminowanie ogierów nienadających się do hodowli. Dlatego też licencjonowane już ogiery ze stajen prywatnych, oraz młode stadniki poddane zostaną dokładnym badaniom co do dalszych możliwości hodowlanych. Wprawdzie w latach ubiegłych dokonano już przeglądu wszystkich ogierów, tegoroczna licencja ma być jednak dalszym etapem w planie polepszenia hodowli prywatnych. Rzecz jasna, że patrzebna tu jest współpraca właścicieli ogierów Powinni oni pilnie śledzić wymagania, stawiane przez komisje licencyjne, by móc stwierdzić, czy ogiery ich posiadają żądane warunki

Równocześnie odbędzie się i w tym roku premjowanie ogierów. Najlepszy materjał zostanie wybrany i pokazany obecnym przy licencji hodowcom. Właściciele wyróżnionych ogierów otrzymają tak, jak w latach poprzednich, nagrody pieniężne.

Zaginął chłopiec.

Kraków, 14 września. **13-letni Józef Nowak, który wyszedł ze szkoły w dniu 8 września o godzinie 12 w południe, dotychczas nie powrócił. Nowak zamieszkały był w Otfinowie koło Żabna (Tarnów), gdzie mieszkają jego rodzice.**

Chłopiec ubrany był w bronzową marynarkę, krótkie czarne spodnie, koszulkę białą w paseczki. Za konkretne wiadomości, kierowane pod wskazany adres, względnie do policji, rodzice przeznaczają nagrodę.

Zaopatrzenie ludności w środki żywności.

Odezwa księdza metropolity Twardowskiego do rolników.

Kraków, 14 września. **W obliczu zbliżającej się zimy najdonioślejszą sprawą jest problem zaopatrzenia ludności w środki żywności. Wystarczające zaopatrzenie da się zagwarantować jedynie w wypadku sumiennej odstawy wyznaczonych przez władze kontyngentów i przez sprawiedliwy rozdział środków żywności zarówno pomiędzy ludność wiejską jak i miejską.**

Doniosłość tego problemu została należycie oceniona przez władze kościelne, czego dowodem jest odezwa księdza Metropolity lwowskiego obrządku łacińskiego, dr Bolesława Twardowskiego do wiernych swojej archidjecezji, której tekst zamieszczamy poniżej:

Ze względu na obecne warunki i konieczności gospodarstwa rolnego udzielamy **pozwolenia na wykonanie pilnych robót polnych w niedzielę i święta**, o ile zachodzi potrzeba, względnie zarządzenie władzy. Aby zaś wiernym umożliwić uczestnictwo w Najświętszej Ofierze, polecamy pt. rządcom parafij, uwzględniając miejscowe warunki, by odprawiali Mszę św. w niedziele i święta o wcześniejszych godzinach porannych.

Za kilka dni zakończą się żniwa, zbliży się jesień, a z nią ciężkie obowiązki, które czekają rolnika. Spełnienie tych konieczności wymaga solidarnego wysiłku wszystkich mieszkańców wsi. **Dlatego wzywamy P. T. Kapłanów i tych naszych wiernych, którzy pracują w komisjach kontyngentowych, a tak dobrze znają miejscowe warunki, aby dołożyli wszelkich starań, mających na celu rozdzielenie i zebranie kontyngentu według zasad sprawiedliwości. Wszystkich zaś innych kapłanów i wiernych uprawiających rolę, zachęcamy, aby gotowością swoją dopomogli w ulżeniu ciężkiego bardzo położenia mieszkańców miast, których warunki życia w znacznej mierze zależeć będą od tego, w jaki sposób zostanie złożony kontyngent.**

Wspólny wysiłek wszystkich, a dostosowany do możliwości jednostek, ułatwi spełnienie obowiązku ogółowi i zapobiegnie przykrym konsekwencjom.

Bolesław
Arcybiskup Metropolita o. ł.

Odstawa zboża kontyngentowego.

(Zet) **Kielce,** 15 września. **Odstawa zboża kontyngentowego jest w pełni. Przed śpichlerzami zbożowemi stoi sznur furmanek, czekających cierpliwie swojej kolejki. Odbiór gminami odbywa się sprawnie bez zamieszania dzięki dobrej organizacji organów odbiorczych, tj. Powiatowych Spółdzielni Rolniczo-Handlowych i ich oddziałów. Jeżeli wyjątkowo przybędzie dużo furmanek, przyjmowanie zboża odbywa się do późna wieczór, a nawet w nocy.**

Gospodarze, którym wyznaczony został kontyngent dostawy powyżej 10 metrów zboża, winni byli odstawić 30 proc. do dnia 30 sierpnia, dalsze 30 proc. muszą odstawić do końca bieżącego miesiąca, a resztę, t. j. 40 proc., do końca października bieżącego roku. Ci zaś, którym wyznaczono kontyngent zboża nie przekraczający 10 metrów, mają czas dostawy do 30 września rb.

Przezorni gospodarze nie czekają jednak terminu ostatecznego, wyznaczonego przez władze, wiedzą bowiem dobrze, że nadchodzi gorący czas pracy w polu. Po zbiorach żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia trzeba zrobić podorówkę i przygotować pole pod zasiew oziminy, a ciężkie i zwięzłe, zbite w jedną bryłę poletka wskutek długotrwałej posuchy, wymagają dobrego przygotowania, aby wydały plon dobry w roku przyszłym. Niezależnie od tego, gospodarza czeka młocka zboża na kontyngent i dla siebie, oraz zboża na zamianę, bowiem po 2—3-ch latach zboże siewne musi być zmienione. Na dobitek tegoroczne zbiory zostały znacznie opóźnione, a siew, według tradycji, na Matkę Boską Siewną, musi być rozpoczęty.

Po upalnym okresie i pięknej pogodzie, która towarzyszyła rolnikowi przy zbiorach, na polach króluje już wszechwładnie jesień. Rolnik z niecierpliwością kieruje wzrok na ścierniska, wołające o dalszą pracę. Już największy czas przystąpić do przygotowania roli i wrzucenia doń ziarna na nowy plon. Dlatego z kontyngentem należy się najpierw uporać, aby dalsza praca jesienna nie natrafiała już na żadne przeszkody.

Kwalifikowanie mistrzów rzemieślniczych.

(bal) **Kielce,** 15 września. **W ostatnich dniach, w lokalu Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego w Kielcach urzędowała Komisja Egzaminacyjna przy Cechu Rzeźników i Wędliniarzy, sprawdzając kwalifikacje siedmiu kandydatów na mistrzów oraz czterech czeladników.**

Po egzaminach praktycznych odbyły się przy udziale p. Kierownika Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego egzaminy w części teoretycznej, przyczem sześciu z pośród kandydatów starających się o dyplomy mistrzowskie ukończyło je pomyślnie. Tytuły mistrzów Komisja przyznała pp.: Romualdowi Lejmanowi z Kielc, Marjanowi Rafalskiemu ze Skarżyska-Kamiennej, Józefowi Szelochowi z Szydłowca, Kazimierzowi Zakrzewskiemu z Końskich, Stefanowi Abramowiczowi z Jędrzejowa, oraz Aleksandrowi Chaboniowi ze wsi Prząsław w powiecie jędrzejowskim. Po pomyślnem ukończeniu egzaminów książeczki czeladnicze otrzymali: Marjan Staszewski z Kielc, Zdzisław Segda z Jędrzejowa, Stanisław Wojtasik z Domaszowic w powiecie kieleckim oraz Stanisław Stemplewski ze wsi Jasień, gm. Chmielnik w powiecie buskim.

Przedłużenie dzierżawy ogródków działkowych

(bal) **Kielce,** 15 września. **W związku z akcją ponownego dzierżawienia ogródków działkowych w Kielcach i okolicy, Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego podał do wiadomości dzierżawcom miejskich ogródków działkowych, że wydzierżawianie działek na rok 1943 rozpocznie się 14 bm., a ukończne zostanie dnia 15 października 1942 roku.**

Po tym terminie działkowiec traci prawo przedłużania dzierżawy działki na rok 1943 i wnioski spóźnione nie będą załatwiane. Zarząd Miejski ustalił roczny czynsz dzierżawy działki na 25 złotych. Osoby, które pragną, aby Zarząd Miejski zaorał im posiadaną ziemię w okresie jesiennym, winny zwrócić się do Wydziału Technicznego, który po przyjęciu opłaty 22 zł. przeprowadzi orkę, używajac do tego specjalnie zaangażowanych ludzi. Przy furtkach na ogródkach działkowych „A". Zarząd Miejski założy nowe zamki po 15 października br. W związku z tem działkowcy winni zgłosić się po nowe klucze do Wydziału Technicznego, Kielce, Kolejowa 33, I p. Koszt kluczy wynosi zł. 3.80.

Kursy prowadzenia księgi zakupu.

(Zet) **Jędrzejów,** 15 września. **Powiatowy Wydział Rzemieślniczy w Jędrzejowie organizuje kursy prowadzenia księgi zakupu towarów dla rzemiosła powiatu jędrzejowskiego.**

Pierwszy kurs odbył się w dniu 14 bm. w Jędrzejowie dla ślusarzy i kowali oraz w tym samym dniu dla rzemieślników cechu zbiorowego w Włoszczowie.

W dniu 21 bm. odbędzie się kurs w Jędrzejowie dla krawców, fotografów i pralni; w dniu 28 bm. — dla rzemieślników grupy drzewnej oraz w dniu 5 października rb. dla rzemieślników grupy skórzanej. Wykładowcą kursu jest kierownik urzędu skarbowego w Jędrzejowie, który w sposób zrozumiały przedstawił uczestnikom pierwszego kursu najistotniejsze zasady prowadzenia księgi, którą obowiązkowo winien prowadzić każdy rzemieślnik. Frekwencja na kursie duża.

Kronika żałobna.

(bal) **Kielce,** 15 września. W ostatnich dniach w Kielcach zmarły następujące osoby: śp. Mirosław Grzegorczyk, 3 m., Aleja Kasztanów 34; Antoni Biskupski, lat 68, ul. Okólnik 6; Irena Bąk, 8 m., ul. Szeroka 34; Anna Kaczmarczyk, lat 72, ul. Piotrkowska 132; Katarzyna Rutka, lat 68; Zofja Staniszewska, 10 m., ul. Daleka 36; Elżbieta Stachurska, 3 m, ul. Prosta 34, Leokadja Śliwińska, lat 14, ul. Koszarowa 11; Marjanna Mazur, 11 m., ul. Szeroka 22; Jerzy Brodżyna, lat 2, ul. Kawetczyzna 51; Jan Scisłowski 8 m, ul. Biesak 206; Irena Żylawska, ul. Kawetczyzna 51; Ludwik Fudak, lat 59, ul. Bodzentyńska 27; Stefan Tomala, lat 28, ul. Młynarska 21; Edward Filipecki, lat 51, ul. Karczówkowska 10; Kazimierz Dudek, lat 3, ul. Kolejowa 38; Bronisław Suchanek, lat 60, Borowa 24; Franciszek Haba, lat 65, ul. Marszałkowska 10; Franciszka Szypulska, lat 18, ul. Piotrkowska 51; Emma Wolska, lat 52, ul. Kolejowa 4, oraz Antonina Wróblewska, lat 77, ul. Wesoła 34.

Rozbudowa wałów wiślanych w Garwolinie

Warszawa, 14 września. **Opiekę nad wałami wiślanemi w powiecie garwolińskim powierzono gminom i mniejszym miejscowościom, położonym nad Wisłą. Są więc one zobowiązane utrzymać w całości istniejące już główne wały i poboczne, a nadto do ich zadań należy praca nad rozszerzaniem ich.**

W czasie od listopada 1941 r. do lutego 1942 r. naprawiono liczne uszkodzenia wałów, do czego użyto 12.000 m kwadr. pni i faszyny. Dzięki tym pracom usunięto ewentualne przerwania wałów przez wezbrane wody i tem samem uchroniono od zalewu urodzajne połacie nadwiślańskie. W obecnej chwili prace te prowadzone są w dalszym ciągu, przyczem naprawiono również znajdujące się w powiecie mosty i wybudowano kilka nowych.

Tragedja rodzinna na przedmieściu Częstochowy

Częstochowa, 14 września. **7-letni Jan Andrzejak, zamieszkały wraz z rodzicami na przedmieściu Częstochowy, w gminie Grabówka, zabił w czasie zabawy 10-letnią swoją siostrę, Józefę, uderzywszy ją niechcący w skroń kamieniem.**

Widząc leżącą bez życia siostrę chłopiec doznał silnego wstrząsu nerwowego i w stanie groźnym przewieziono go do lecznicy.

Dwa wyroki śmierci.

Radom, 14 września. **Niemiecki Sąd Specjalny skazał na karę śmierci 34-letniego Władysława Iwańskiego z Rogowa, pow. Radom, który już poprzednio karany był pięciokrotnie za ciężkie przestępstwa.**

Ostatnio włamał się do zagrody pewnego wieśniaka i steroryzowawszy mieszkańców groźbami i biciem skradł futro i 300 zł. gotówką.

Niemiecki Sąd Specjalny w Radomiu skazał na karę śmierci 23-letniego Wincentego Siurka z Radomia.

Siurek był niebezpiecznym przestępcą, dziewięciokrotnie już karanym. Po odbyciu ostatniej kary zorganizował on bandę złodziejską, która była postrachem mieszkańców.

(Zet) **OD ISKRY PAROWOZU.** W miejscowości Rudki—Brzezinka przy torze kolejowym między st. Miąsowa i Jędrzejów, od iskry z parowozu pociągu towarowego zapaliła się trawa. Ogień przeniósł się do pobliskiego lasu, który się zajął. Ogień został ugaszony przez robotników kolejowych, pracujących w tym czasie na torze kolejowym w niedalekiej odległości od miejsca pożaru.

(Zet) **ZNÓW PODPALENIE PRZEZ DZIECI.** W dniu 12 bm. w Witowie, gminy Irządze, wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze i stodołę ze zbiorami Leona Musiała. Jak ustalono, pożar wzniecili dwaj chłopcy w stodole, bawiąc się zapałkami. Mimo tylu wypadków i nieszczęść, mimo tylu nawoływań w prasie, aby chować zapałki przed dziećmi i otoczyć jaką taką opieką, ludność wiejska w dalszym ciągu nie zachowuje tych ostrożności, narażając się nieraz na kolosalne straty i stając się z ludzi zamożnych — w ciągu krótkiego czasu nędzarzami.

(Zet) **USTALENIE TOŻSAMOŚCI OFIARY SAMOBÓJSTWA.** W numerze z dnia 12 bm. naszego pisma donosiliśmy o znalezieniu na torze kolejowym w pobliżu stacji Sędziszów zwłok kobiety, zmasakrowanej przez koła pociągu. W dochodzeniu policyjnem zostało ustalone, że zabitą jest 20-letnia Leokadja Strzelec, z domu Sierantowicz, mieszkanka wsi Przełaj, gminy Mstyczów (powiat Jędrzejów). Popełniła ona samobójstwo, rzucając się pod koła pociągu z przyczyny narazie nie ustalonej.

(Zet) **„PRACOWITA" NOC ZŁODZIEI.** Onegdajszej nocy niewykryci złodzieje dokonali trzech kradzieży we wsi Obiechów, gminy Słupia (pow. Jędrzejów). Najpierw sprawcy dostali się do mieszkania Franciszka Sacharza po wyważeniu drzwi, skąd skradli obuwie, garderobę i materjał na ubranie ogólnej wartości około 800 złotych, następnie dostali się do komory Jana Barana, któremu skradli dwa kożuchy wartości 2.000 zł. i wreszcie do mieszkania Stanisława Żerka, szewca, gdzie skradli trzy ubrania, garderobę, skórę na buty i obuwie stanowiące jego własność i własność jego klijenteli oraz 100 zł. gotówką.

(Zet) **ZŁODZIEJ Z MIECHOWSKIEGO.** Do mieszkania Anatolji Mazurek w Wodzisławiu (pow. Jędrzejów), przyszedł po proszonem jakiś osobnik, który otrzymał kawałek chleba. Po wyjściu osobnika, który zatrzymał się w mieszkaniu, Mazurkowa stwierdziła brak dwóch zegarków na rękę, leżących na komodzie, z których jeden należał do jej przyjaciółki. Poszkodowana natychmiast zawiadomiła o kradzieży miejscowy posterunek policji Jeden z policjantów udał się w pościg za sprawcą i ujął go w przeciągu pół godziny. Zegarki odebrano. Złodziejem okazał się Leon Biernacki z Polanowic, gminy Niedźwiedź, powiatu miechowskiego. Złodzieja osadzono w areszcie jędrzejowskim.

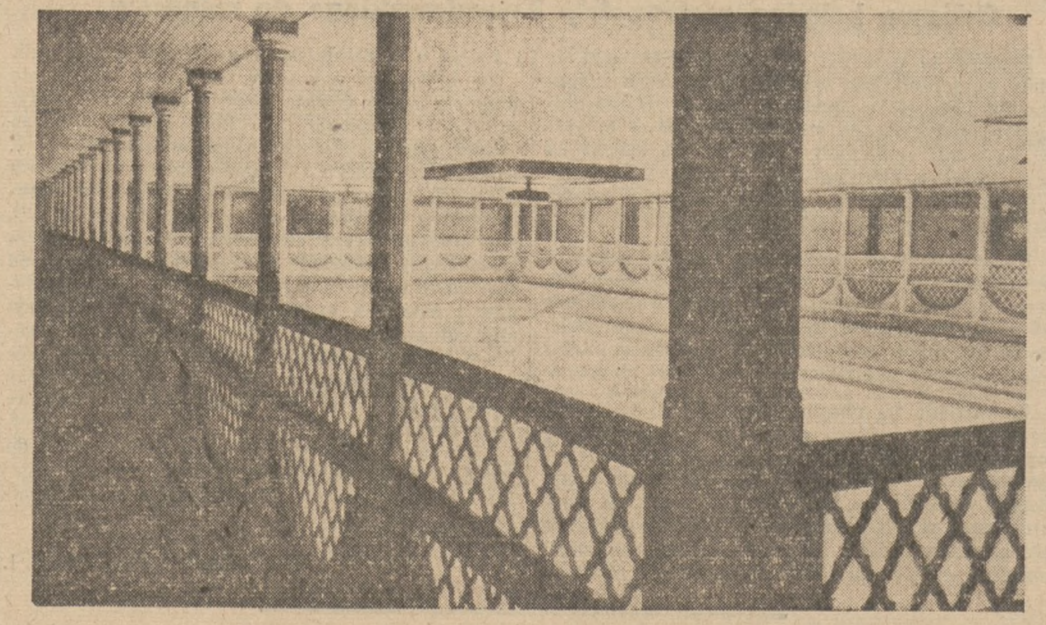
(Zet) **„GOŚCIE" Z CHĘCIN.** Młynarz z Jasionnej pod Jędrzejowem Henryk Blicharski zameldował policji, że popołudniu przyjechało do niego czterech nieznanych osobników na rowerach i w dość ostrej formie zażądali wydania każdemu po 20 kg mąki. W obawie przed pobiciem Blicharski wydał im mąkę, lecz matka jego sprzeciwiła się temu, mąkę odebrała i wszczęła alarm. Przybyli opuścili wówczas mieszkanie młynarza, lecz po upływie godziny przyjechali znowu i zażądali po 50 zł. gotówką, czyli razem 200 zł. Wówczas Blicharski przy pomocy swoich trzech braci zatrzymał wszystkich osobników, zamknął ich w izbie i zawiadomił miejscową policję. — W czasie legitymowania przez policję, zatrzymani okazali się mieszkańcami Chęcin pod Kielcami, a to: Roman Kaliński, Władysław Kozłowski, Witalis Przeździk i Michał Felsztyński. Oświadczyli oni policji, że mąkę chcieli kupić, lecz młynarz zażądał od nich ceny 11 złotych za kilogram, podczas gdy cena urzędowa wynosi 60 groszy za kilogram i tyle chcieli zapłacić. — Sprawa przeciwko wszystkim czterem została skierowana do sądu grodzkiego w Jędrzejowie.

(Zet) **W MASCE BALOWEJ NA RABUNEK.** Przedwczoraj do mieszkania właściciela majątku Mierzawa, gminy Wodzisław (pow. Jędrzejów), Jana Sowińskiego, wszedł nieznany osobnik wzrostu wyżej średniego, zamaskowany szmatą aksamitną, używaną przez damy na balach i po steroryzowaniu domowników, zażądał wydania pieniędzy. Właściciel majątku wydał napastnikowi 400 zł. gotówką w różnych banknotach. Nie zadawalniając się pieniądzmi, sprawca zabrał żonie Sowińskiego torebkę skórzaną, około 450 zł., złoty zegarek na rękę firmy „Omega" z paskiem rzemiennym i litr wódki. Ten sam sprawca wtargnął następnie do sklepu Piotra Nowaka w Mierzawie, któremu zabrał 2 zegarki (jeden firmy „Filga-Pate i drugi firmy „Oarysowa-Swatsch") oraz około 150 złotych gotówką.

Miasto u podnóża Atlasu

Do niedawna jeszcze było miasto Marrakesz zupełnie nieznane, dopiero ostatnie kilkanaście lat uczyniły z niego miejsce wycieczkowe i to nietylko dla Francuzów, mających stosunkowo najbliżej, ale również z całej Europy wybierano się tam jako do miejscowości odpoczynkowej czy kuracyjnej. We wszystkich biurach podróżnych ukazały się wielkie plakaty opiewające, że Marrakesz oddalone jest jedynie o 12 godzin lotu od Londynu, że posiada pierwszorzędne hotele, że żadne miasto nie daje tyle satysfakcyj krajobrazowych, co właśnie ono, że wkońcu leży u stóp potężnych gór Atlasu, pokrytych śniegiem, oraz stosunkowo niedaleko znajduje się od pięknego lazurowego morza. Wszystkie te zalety musiały przekonać żądnych nowości turystów i z roku na rok frekwencja wzrastała w Marrakeszu.

Marrakesz leży w Marokko, w dolinie u stóp Atlasu, nad rzeką Tensifi. Miasto oddalone jest od głównego pasma górskiego jedynie o 70 km, natomiast od morza, tj. od oceanu Atlantyckiego, o 150 km.



Dziedziniec pałacu sułtańskiego w Marrakesz.

Samo miasto posiada dzisiaj 200.000 mieszkańców.

Oczywiście, że większość miasta ma charakter typowo arabski, barwny, egzotyczny i to właśnie stanowi największy jego urok. Przechodząc ulicami Marrakeszu jest się świadkiem scen, które chyba na zawsze utkwią w pamięci. Do takch np. niezwykłych widowisk należy **wielki targ, na którym sprzedaje się wszelkiego rodzaju naczynia gliniane, talerze, sprzęty gospodarcze itd.** Na innych targach znowu spotykamy nieprawdopodobne nagromadzenie wszelkiego rodzaju towarów pochodzenia bądź to europejskiego, bądź też miejscowego. Obok starego przedpotopowego radja, leżą piękne, srebrem inkrustowane noże o niezwykłej długości, obok starego gramofonu z olbrzymią trąbą sprzedaje się srebrem i złotem haftowane kobiece stroje, a dalej znaleźć można wszystko, czego zresztą tutaj niktby się nie spodziewał. **Do pociesznych widoków należą stoiska aptekarskie:** miejscowe wyobrażenia o środkach leczniczych nie są zbyt wygórowane, gdyż sprzedaje się tam np. suszoną szarańcze, działającą podobno bardzo dobrze na żołądek, ale obok tego kupują ludzie również suszone ogony szczurze, mające jakieś wybitne lecznicze właściwości.

Podobnie oryginalnie przedstawia się „gabinet lekarski", urządzony na świeżem powietrzu.

Pacjenci, którzy przychodzą, oddają się w ręce eskulapa z ślepą wiarą, że im pomoże, będąc zaś wybitnie bezkrytycznymi, nie zauważają nawet, że **lekarz ten jest poprostu szarlatanem,** który przypomina najwyżej średniowiecznego balwierza, ale nic więcej. Nieraz można asystować podczas scen wyrywania zęba, co odbywa się zazwyczaj przy pomocy dwóch silnych mężczyzn, trzymających pacjenta.

Również dla Europejczyka niezrozumiały jest **miejscowy fryzjer,** który oczywiście na świeżem powietrzu goli swoich klientów w ten sposób, że tępą brzytwą zdziera im włosy z głowy, nie używając do tej delikatnej operacji nawet mydła. Ale widocznie nie budzi to protestów jego klientów, gdyż cierpliwie czekają na swoją kolejkę.

Jak w każdem prawie wschodniem mieście, tak samo w Marrakesz istnieją różni kuglarze, zaklinacze wężów, połykacze noży i opowiadacze, którzy zabawiają publiczność tak, jak się to działo zapewne w 500 czy więcej lat temu.

Marrakesz jest naprawdę dziwnem miastem.

Gdy stanie się na dachu jednego z domów, widzi się morze białych płaskich posiadających tarasy domków, które nieraz zakończone są wieżą. Oczywiście są to tylko mniejsze wieże, bo **jedynie świątynie meczetu posiadają wieże, górujące nad całem miastem i przepięknie ozdobione.** Z tych to wieży co wieczór dolatuje nas monotonny, zawodzący śpiew muezzina, który ku czci Allaha śpiewa dziwnie gardlanym głosem.

Jeśli już mowa o wieżach, to musimy wspomnieć piękną starą świątynię na jednym z ważniejszych placów, zakończoną smukłą wieżą, będącą jakby przyrodnią córką wieży Giralda w Sevilli.

Minaret zwany Kutubia, pochodzi jeszcze z czasów, kiedy wielkie państwo andaluzyjsko-maurytańskie obejmowało połowę Hiszpanji oraz wiele ziem północno-afrykańskich.

Obie wieże zbudował sułtan Jóssef Ben Tahwin. Oczywiście, że od tego czasu wiele rzeczy się zmieniło, a przedewszystkiem samo panowanie Maurów rozpłynęło się w piaskach Afryki i wielkie miraże sułtanów, którzy zagrażali Europie, skończyły się na protektoracie francuskim, ciążącym nad Marokkiem. Ale mimo to, wrodzona wojowniczość nieraz występuje w drobnych, ale charakterystycznych cechach tego narodu: gdy po skończonem przedstawieniu poskramiacz wężów wchodzi wśród publiczność z miseczką na pieniądze, ma tak groźną minę, że przypadkowy turysta cofa się przed nim nieco przerażony. Czegóż ten człowiek chce? — zapytuje się mimowoli, zwłaszcza, że nie rozumie słowa, które poskramiacz powtarza. Słowo to zresztą świadczy o jego zarobkowych zamiarach, ale bynajmniej nie o jego napastliwości. Brzmi bowiem „monnaie".

Ciągle nowe fale przechodniów płyną ulicami, różnokolorowe rozkrzyczane, hałaśliwe, kobiety zakwefione, mężczyźni w białych szerokich burnusach, w safianowych pantoflach, ale często boso. **Zresztą niejeden z tych mężczyzn nosi jakiś dziwny pasiasty strój, po którego wzorze można poznać, do jakiego należy plemienia.** I to właśnie barwne pomieszanie strojów i ludzi najbardziej bawi przybysza z Europy, który bynajmniej nie jest spragniony zastać tu europejskie restauracje czy kabarety. Istnieje zresztą w Marrakeszu wytworny hotel „Mamounia", co znaczy „Cudo".

Xerez



Marrakesz. — Fragment ogrodu sułtana.

Czy pan o tem słyszał?

Zatruty sztylet.

(k) Według doniesień argentyńskich dzienników w Rio de Janeiro odbył się ostatnio proces, który wzbudził największe zaciekawienie. Oskarżonym był dozorca muzeum Jose Pinto, który spowodował śmierć swojej żony wśród osobliwych okoliczności.

W sali, w której Pinto dozorował, znajdowały się starożytne przedmioty, które ongiś należały do plemienia Inka. Pewnego dnia przed szafką z temi rzeczami zatrzymał się pewien gość, który zainteresował się zwłaszcza bronią, a w szczególności jednym bardzo ostrym sztyletem. Następnego dnia człowiek ten zjawił się ponownie w muzeum i zaprzyjaźnił się z dozorcą. Pewnego dnia, kiedy dozorca chciał już zamknąć salę, nieznajomy zaproponował mu, aby pozwolił na jeden tydzień zabrać wspomniany sztylet, jakoby celem dokonania dokładnej kopji. Za tę grzeczność przyrzekł oczywiście grubszą kwotę pieniężną. Dozorca zgodził się. Po tygodniu jednak gość prosił jeszcze o parę dni zwłoki, przyczem ofiarował ponownie jeszcze wyższą sumę pieniężną.

Dozorca długo zastanawiał się, wkońcu odrzucił prośbę gościa. Żona jednak dozorcy, która przypadkowo była świadkiem całej rozmowy, starała się wpłynąć na męża, aby przyjął pieniądze. Pinto odmówił jednak kategorycznie i wyrwał swej żonie sztylet, który trzymała w ręce. Przy tem kobieta została lekko zraniona w rękę, na co wogóle nie zwrócono uwagi. W parę godzin później nastąpiły jednak straszne bóle, które też stały się powodem śmierci kobiety. Lekarz sądowy stwierdził, że śmierć nastąpiła z powodu zatrucia jedną z najstraszniejszych trucizn, którą Inkowie nacierali swą broń, aby zrobić ją śmiercionośną.

Mimo okoliczności łagodzących, że Pinto wbrew woli spowodował śmierć swej żony, sąd skazał go na trzy lata więzienia. Co najciekawsze, tajemniczy gość oddalił się natychmiast po wypadku i dotychczas nie zdołano go odszukać.

Nie rozbierał się od 42 lat.

(k) Wśród mieszkańców Sauxmesmil, małej wioski, liczącej zaledwie pareset dusz (w departamencie St. Malo), zaczęły krążyć tajemnicze wieści o jednym z mieszkańców. Z ust do ust podawano sobie wiadomoś, że Jean Francois Touraine maltretuje swego 70-letniego stryja i trzyma go w zamknięciu. Skoro nie można było dojść do sedna prawdy, ktoś zawiadomił o całej sprawie policję. Na miejscu zjawili się urzędnicy, którzy przeprowadzili rewizję. Istotnie w jednym z zaułków, obok kuczki dla nierogacizny, znaleziono staruszka, którego wygląd niczem nie przypominał człowieka. Tak więc krążące pogłoski okazały się nie bez podstawy.

Przy przesłuchaniu staruszek oświadczył jednak, że jego bratanek w żadnym wypadku nie więził go, lecz że on sam dobrowolnie wybrał sobie ten kącik za mieszkanie, przyczem prowadził życie na wzór zwierzęcia. Doszedł bowiem do przekonania, że nie opłaca się wysilać, celem uzyskania lepszych warunków życiowych.

W dalszym ciągu zeznania staruszek zapodał, że od 1900 roku, a więc od śmierci matki, wogóle nie spał w łóżku i nawet nie zadawał sobie trudu, aby rozbierać się. W ciągu 42 lat spał on na słomie i mógł dnie całe spędzać na bezczynności, dzięki wspaniałomyślności bratanka, który nie zmuszał go do żadnej pracy.

Co roku dwoje czworaczków, 150 trojaczków, 14.000 bliźniaczków.

(k) Urodzenie czworaczków zdarza się we Włoszech regularnie dwa, a nawet trzy razy w roku. W latach od 1936—1940 jedenaście razy zostały urodzone bliźniaki, jak wynika ze statystyki. W trzech wypadkach wszystkie dzieci były chłopcami, a w dwu wypadkach dziewczynkami. W czterech wypadkach urodziło się dwu chłopców i dwie dziewczynki, w dwu zaś wypadkach trzech chłopców i jedna dziewczynka. W tych samych latach urodziło się cały szereg trojaczków, które zdarzają się częściej aniżeli czworaczki.

We Włoszech wypadki urodzenia trojaczków zdarzają się 150 razy w roku. I w tym wypadku chłopcy mają przewagę nad dziewczętami. Jeżeli chodzi o bliźniaków, to we Włoszech rodzi ich ich rok rocznie tysiące, przeciętnie 13.000—14.500. W tym ostatnim wypadku ilość chłopców jest równą mniejwięcej ilości dziewczynek. W ciągu 5-ciu lat przy urodzeniu bliźniaków przyszło na świat 70.450 chłopców i 68.308 dziewczynek.

Forma do obcinania włosów.

(k) W jednej z podkarpackich wiosek, w pobliżu Sanoka, mieszkańcy dokonują obcinania włosów w ciekawy sposób. Na głowę „delikwenta" zakłada się odpowiedniej wielkości garczek, poczem wystające włosy obcina się nożyczkami!

Iście po amerykańsku.

(k) Pewna fabryka jedwabiu w Detroit (St. Zj.) zamówiła sobie afisz reklamowy, na którym widniała młoda kobieta, która świeżo wypraną bieliznę rozpościerała na łące. Obok niej bawiło się dziecko. Niektóre amerykańskie związki kobiece zwróciły uwagę na fakt, że młoda kobieta przedstawiona na plakacie nie posiadała na palcu obrączki, czyli dziecko jej było nieślubnem. W związku z powyższem zostały wniesione skargi. W wyniku rozprawy autor plakatu i dyrektor firmy nie zostali ukarani jedynie dlatego, że adwokat ich oświadczył, że kobieta zdjęła obrączkę przy praniu.

Nie trzeba być ciekawym.

(k) Pewien profesor w Lionie zwrócił się z apelem do mężczyzn i kobiet, aby przesłali mu po jednym franku. Przytem zauważył on, że nie ma zamiaru uzasadniać swego apelu. Mimo wszystko 1,213 osób przesłało pod jego adresem po jednym franku. Prawie każdy z nadających nie omieszkał napisać listu o takiej czy innej treści. Profesor dał wszystkim odpowiedź, w której wyśmiewał ludzką ciekawość.

Z sali sądowej.

Epilog zabawy wiejskiej.

(bal) Tradycyjnym zwyczajem strażacy we wsi Łysaków urządzali w miesiącu lipcu wesołe zabawy, na które schodziło się wielu chętnych potańczenia z całej wsi, a nawet okolicy. Podobną „pohulankę" urządzono w lipcu 1937 r., a że pogoda była świetna, zabawa udała się znakomicie. Duża ilość wypitej wódki wprowadziła gości w znakomity humor, a niektórych nawet w awanturnicze usposobienie. Do takich awanturniczo usposobionych gości należał niejaki Niechciał, który porządnie wstawiony zwrócił się w ostrych słowach do uczestnika zabawy Chrzanowskiego, chcąc zlikwidować porachunki osobiste z ubiegłych miesięcy. Niechciał „zaangażował" do ewentualnej „pomocy" trzech osobników Putę, Kwietnia i Szczerbę, a podszedłszy do Chrzanowskiego, rozpoczął z nim sprzeczkę. W następstwie Niechciał rzucił się na przeciwnika, usiłując go pobić. Widząc przewagę, Chrzanowski począł uciekać, przyczem Niechciał, uzbrojony w butelkę, uderzył go w głowę tak mocno, że padł nieprzytomny. Na leżącego rzucił się wówczas Szczerba, bijąc Chrzanowskiego gumową pałką i nożem oraz Puto, trzymającym w ręku toporkiem. W rezultacie Chrzanowski odniósł kilka poważnych ran, które na przeciąg długiego czasu zakłóciły normalne funkcjonowanie zdrowia. Uczestnicy bijatyki: Niechciał, Szczerba, Puto i Kwiecień zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym, przyczem głównego sprawcę awantury, Niechciała, sąd skaazł na 15 miesięcy więzienia, Szczerbę również na 15 miesięcy więzienia, a Putę na 10 miesięcy. Czwarty z oskarżonych, Kwiecień, został uniewinniony. Cała trójka skazanych odwołała się od wyroku I instacji do Sądu Apelacyjnego w Radomiu, gdzie po ponownem rozpatrzeniu sprawy wyrok poprzedni w całej rozściągłości zatwierdzono. Awanturnicy wiejscy za zbyt krewkie usposobienie ponieśli zasłużoną karę.

Z żelaznym prętem na siostrzeńca.

(bal) Podczas gdy Marjan Lopart we wsi Bolmin, gm. Zajączków, w powiecie kieleckim, zajęty był orką, na pole przybył jego wuj, Wincenty Molenda, zwracając się do chłopca, aby zaprzestał orać, gdyż nie ma na to prawa. Lopart, nie zwracając uwagi na słowa Molendy, zajął się swoją pracą, co rozgniewało „ognistej" natury wujaszka, gdyż chwyciwszy żelaznego pręta uderzył nim Loparta w głowę. Chłopiec zakrwawiony padł na ziemię, a Molenda nie zaprzestając, bił leżącego w dalszym ciągu po całem ciele. Silne ciosy, zadawane chłopcu przez krewkiego wujaszka, spowodowały krwawą ranę na głowie w okolicy kości czołowej. Przeciwko awanturniczemu wieśniakowi wystąpiono na drogę sądową, a w sądzie okręgowym w Kielcach Molenda wykrętnie tłumaczył się, że uderzył Loparta „tylko" dwa razy kijem, a nie żelazem w głowę, Uczynił to dlatego, że chłopiec pierwszy rzucił się na niego z prętem żelaznym. Wyjaśnienia oskarżonego nie wzbudziły zaufania sądu, który wydał wyrok, skazujący go na 10 miesięcy więzienia. Na wniosek apelacyjny sprawę pobicia rozpatrywał ostatecznie Sąd Apelacyjny w Radomiu, łagodząc karę Wincentemu Molendzie do 6 miesięcy więzienia.

Gąsior na ławie oskarżonych.

(Zet) W czasie bójki w Wodzisławiu (pow. Jędrzejów) Edward Gąsior z Wodzisławia uderzył Mieczysława Gondorowicza w twarz tak silnie, że wybił, względnie uszkodził mu 4 zęby oraz rozciął całą wargę górną, powodując zeszpecenie twarzy. Sprawa podlegała kompetencji sądu okręgowego w Kielcach, jako ciężkie uszkodzenie ciała. Ponieważ jednak jeden z lekarzy jędrzejowskich, przy powtórnem badaniu orzekł, że uszkodzenie należy do lżejszych uszkodzeń ciała, gdyż zeszpecenie twarzy da się usunąć przez zabieg kosmetyczny, względnie zapuszczenie wąsów, sprawa trafiła do sądu grodzkiego w Jędrzejowie, który skazał Gąsiora na rok więzienia.

Skazanie złodzieja z Częstochowy.

(Zet) Przed sądem grodzkim w Jędrzejowie odpowiadał Paweł Pakuła z Częstochowy (Aleja Wolności 21/23) za kradzież garderoby na szkodę Stanisława Zaięckiego w Żarczycach Dużych, gminy Węgieszyn (pow. Jędrzejów), wartości 350 zł., wyrok: rok więzienia.

Przy ferowaniu wyroku sąd wziął pod uwagę jako okoliczność obciążającą kilkakrotną karalność skaaznego za kradzieże, nadużycie dobroci poszkodowanego, który przyjął go na nocleg oraz że, jako ślusarz, mający fach w ręku, doskonale popłacający, nie miał potrzeby wchodzić w kolizję z kodeksem karnym. Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę przyznanie się oskarżonego do winy.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.